

# Andrzej Kiepas

---

## Ryzyko - odpowiedzialność - prostomyślność

---

Folia Philosophica 5, 27-52

---

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Wstęp

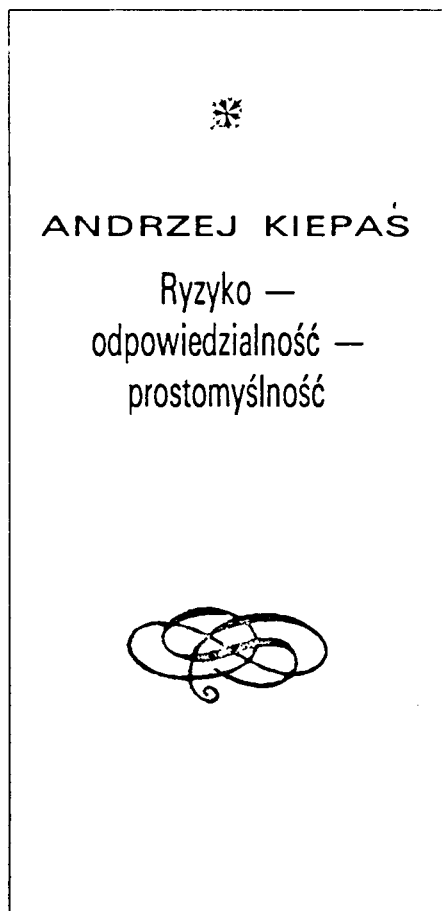
Ranga i znaczenie kategorii odpowiedzialności wzrasta obecnie na skutek konieczności wprowadzenia tego pojęcia do rozważań antropologicznych, etycznych, socjologicznych. Sens pojęcia odpowiedzialności uwyraźniony musi być w ramach określonej teorii filozoficznej, za którą przyjmujemy tutaj teorię recentyzmu Józefa Bańki<sup>1</sup>, będącą określoną propozycją ontologiczną i epistemologiczną. „Bycie teraz” podmiotu poznającego i działającego, jak chcemy to wykazać, przyjmując założenia recentyzmu, jest byciem zaangażowanym i odpowiedzialnym. Odpowiedzialność jako cecha „ja-teraz” konstrytuje się także jako podwójny typ relacji. Z jednej strony w stosunku do ryzyka jako horyzontu odpowiedzialności od strony rzeczywistości, z drugiej zaś — w stosunku do prostomyślności jako horyzontu odpowiedzialności od strony podmiotu. Ważnym polem przejawiania się odpowiedzialności jest obecnie sfera nauki i techniki, a w związku z tym tematem dalszych rozważań będzie odpowiedzialność ludzi nauki i techniki. Zgodnie z początkowymi ustaleniami rozważymy ją w kontekście:

- ryzyka związanego z rezultatami nauki i techniki,
- wpływu określonego typu działania na prostomyślność jego podmiotu,
- wpływu twórców nauki i techniki na prostomyślność współczesnego człowieka.

### Podmiot „ja-teraz” w ujęciu recentyzmu

Człowiek jest istotą odnoszącą się poznawczo do świata i do samego siebie.

<sup>1</sup> Na temat koncepcji recentyzmu por. J. Bańka: *Ja teraz. U źródeł filozofii człowieka współczesnego*. Katowice 1983.



To poznawcze nastawienie do świata określone jest i wyraża się w przedmiocie ontologii, czyli „teorii rzeczywistości, której zadaniem są dociekania nad naturą tego, co jest (*to on he on*) w sferze przedmiotów i zdarzeń realnych, jak też w sferze pojęć ogólnych i cech wyabstrahowanych od przedmiotów”<sup>2</sup>. Wszelkie zaś ontologie, będące na poziomie epistemologicznym określoną strukturalizacją świata, charakteryzują się niedomkniętością. Dokładniej — są one zawsze określonym sposobem domknięcia rzeczywistości i właśnie przez to domknięcie stają czymś tylko względnie domkniętym. Domkniętość na poziomie epistemologicznym oznacza więc zarazem otwartość w relacji do poziomu ontologicznego. W odniesieniu do tego samego przedmiotu możliwe są różne ontologie, a żadna z nich nie jest w stanie objąć złożonej rzeczywistości oraz różnorodnych powiązań i związków pomiędzy jej fragmentami. Wielość różnych ontologii ujawnia się nie tylko na jednym poziomie epistemologicznym. Możliwe są bowiem różne rodzaje poznawczego odniesienia się człowieka do świata, różne „inscenizacje epistemologiczne”, które odnoszą się do tego, „co jest niedookreślone, a więc ontycznie niedomknięte”<sup>3</sup> — bo „to dalsze stawanie się rzeczywistości już dokonanej, ale uzupełnianej przez postęp naszej wiedzy, nazywać będziemy inscenizacją epistemologiczną bytu”<sup>4</sup>. Inscenizacje przybierać mogą postać teorii naukowych — filozoficznych, wiedzy obiektywnej i potwierdzanej doświadczalnie — bądź też potocznych, nie ugruntowanych przez refleksję wyobrażeń, mniemań i oczekiwań dotyczących rzeczywistości. Pomimo znacznego rozwoju nauki oraz wpływu jej teorii na świadomość potoczną współczesnego człowieka, ta ostatnia jednak kształtuje się nadal pod znacznym naporem emocji i nie pogłębionej refleksją teoretyczną sposobu myślenia. Często człowiek także widzi świat takim, jakim chciałby, aby był, a ów „życzeniowy” stosunek do rzeczywistości jest szczególnie widoczny w myśleniu o przyszłości. Problem przyszłości, a szerzej — problem czasu, odgrywa ważną rolę w koncepcji reentywizmu.

Inscenizacje epistemologiczne mogą się odnosić do rzeczywistości już dokonanej w sensie ontycznym, czyli do przeszłości, lub też do rzeczywistości, której w sensie ontycznym jeszcze nie ma, lecz może się ona stawać jedynie epistemologicznie, czyli do przyszłości. Teraźniejszość jako przejaw mijającego czasu fizycznego nie podlega inscenizacji, jest bowiem chwilą, która stając się, odchodzi w przeszłość, stanowiąc zarazem możliwość nadchodzącej przyszłości. Teraźniejszość tak rozumiana jest ciągiem stawania się i dlatego brak jej perspektywy koniecznej do stworzenia inscenizacji epistemologicznej. Brak czasu w sensie fizycznym będzie czynnikiem uniemożliwiającym dokonanie tej inscenizacji epistemologicznej. Teraźniejszość

<sup>2</sup> Por. idem: *Ontologie otwarte a inscenizacje epistemologiczne bytu na gruncie reentywizmu*. W: „Prace z Nauk Społecznych”. T. 17: *Folia philosophica* 3. Red. J. Bańka. Katowice 1986, s. 7.

<sup>3</sup> *Ibid.*, s. 7.

<sup>4</sup> *Ibid.*,

stanowi tu bowiem tylko moment przełamywania się przeszłości w przyszłość. Inscenizacja epistemologiczna jest możliwa natomiast w odniesieniu do tego, co zostało w pewien sposób utrwalone i ustalone. Zależnie od stopnia i rodzaju tego utrwalenia można mówić o różnych rodzajach inscenizacji epistemologicznej: przednaukowej, filozoficznej, naukowej itp. Pytanie o możliwe rodzaje inscenizacji jest już jednak pytaniem wtórnym. Bardziej pierwotne okazuje się pytanie o to, jak możliwa jest inscenizacja epistemologiczna. Pytanie to może być rozumiane dwojako — zależnie od rozumienia zasady recentywizmu, która głosi, że „opis jakiegoś zjawiska będącego przedmiotem ontologii niedomkniętej podlega inscenizacji epistemologicznej bytu z punktu widzenia ludzkiego teraz”<sup>5</sup>. Zasada ta może być rozumiana formalnie bądź treściowo. W pierwszym wypadku stwierdza, że podmiotem inscenizacji epistemologicznej jest „ja-teraz” bez względu na treści, jakich inscenizacja dotyczy. „Teraz” w tym wypadku nie musi być rozumiane jako „teraz” personalne, gdyż równie dobrze może być ono interpretowane jako tożsame z kierunkowo zmieniającym się czasem fizykalnym. Jeżeli zaś rozumiemy inscenizację epistemologiczną z uwzględnieniem jej treści, to sytuacja ulega zmianie. Podmiotem treści inscenizacji epistemologicznej pozostaje nadal „ja-teraz”, lecz obecnie konieczna okazuje się odpowiedź na dwa związane z tym pytania:

- Co decyduje o trwałości i tożsamości „ja-teraz” wraz z upływającym czasem fizykalnym?
- Jakie granice czasowe należy określić dla „ja-teraz”, gdzie „teraz” odnosi się do czasu rozumianego personalnie, nie zaś fizykalnie?

Pytania te są powiązane, lecz pierwsze z nich jest bardziej podstawowe, gdyż w drugim zakłada się trwałość, o którą pytamy w pierwszym wypadku. Pytanie pierwsze jest także istotniejsze, zależnie bowiem od odpowiedzi na nie można poszukiwać granic czasowych tożsamości i trwałości „ja-teraz”, których w sposób arbitralny ustalić się nie da. „Teraz” musi być też rozumiane w tym wypadku jako „teraz” personalne przekraczające zmienność właściwą upływającemu czasowi fizykalnemu.

Pytanie o inscenizację epistemologiczną z uwzględnieniem jej treści skierowuje nas więc w stronę pytania o podmiot tej inscenizacji, przy czym wskazać musimy, z czego wynika i na czym opiera się trwałość oraz tożsamość tego podmiotu. Trwałość i tożsamość „ja-teraz” mogą być uzasadniane w różny sposób. Mogą one być tłumaczone jako wynik trwałości świata zewnętrznego wobec podmiotu — świata przyrodniczego, społecznego, kulturowego. Człowiek bowiem żyje w świecie przyrody, a także w świecie określonych więzi społecznych (rodzinnych, zawodowych itp.) oraz w świecie konkretnych wartości kulturowych. Trwałość „ja-teraz” będzie więc wtedy przykładowo

<sup>5</sup> Ibid., s. 8.

rezultatem pełnienia określonych ról społecznych, np. roli członka danej rodziny. Kiedy ta rodzina pozostaje czymś trwałym i istniejącym, wtedy — w znaczeniu socjologicznym — można powiedzieć o trwałości i tożsamości „ja-teraz” pomimo to, że zmianie będą ulegać konkretne podstawy i treści tych więzi społecznych, w jakie uwikłane jest „ja-teraz”. Fakt biologicznego trwania ciała pozostaje też — pomimo ciągle zachodzących w nim procesów zmiany — tym, na co można wskazywać jako na podstawę tożsamości i trwałości „ja-teraz”. Także tożsamość samego „ja”, rozumianej jako całość złożona z *thymos* i *phronesis*<sup>6</sup>, może być uznana za tę podstawę. Zarówno *thymos*, jak i *phronesis* mogą być również podstawą epistemologicznego domykania się i otwierania świata człowieka. Świat ów mogą stanowić ludzie i zdarzenia, a także łączone z nimi wyobrażenia, wartości oraz przypisywane im znaczenia odnoszące się do przeszłości powoływanej w „teraz” do istnienia bądź do przyszłości oczekiwanej i łączonej w „teraz” z tym, co ma być celem, projektem, życzeniem człowieka. Świadomość, psychika i charakter danego człowieka, wykazujące względną trwałość, są wraz z upływającym czasem fizykalnym również tym, na czym opiera się trwałość i tożsamość „ja-teraz”.

„Ja-teraz” pozostaje więc — w sposób względny co prawda — czymś trwałym i charakteryzującym się określoną tożsamością. Różne mogą być poziomy i struktury, na których opiera się ta tożsamość, dlatego też w różny sposób może ona być uzasadniana. Różne są bowiem konkretne postacie przejawiania się tego, co stanowi bycie człowiekiem. Te poszczególne fenomeny ludzkiego bycia splatają się, tworząc sieć powiązań i zależności, które realnie istnieją we wzajemnym uwikłaniu i jedynie w celach poznawczych można je rozdzielać na konkretne jednostkowe „oczka”, stanowiące elementy pełnej sieci. Możliwe sposoby określania i wyjaśniania trwałości „ja-teraz” odnoszą się do różnych koncepcji człowieka i interpretacji jego relacji w stosunku do świata. Ujmowane z tej perspektywy „ja-teraz” nie wyklucza różnych interpretacji człowieka, zgodnie z odpowiednimi koncepcjami antropologicznymi. Zależnie zaś od perspektywy badawczej różnie mogą być określane granice odniesione do trwającego i tożsamego z sobą „ja-teraz”. Inaczej też na te granice będzie patrzył socjolog w porównaniu z psychologiem czy filozofem. Nie można więc w tym względzie dokonać obiektywnej oceny, dlatego granic czasowych trwałości i tożsamości „ja-teraz” nie sposób określić jednoznacznie. Życie człowieka przebiega na różnych płaszczyznach i jest uwikłane w różne struktury, stąd — zależnie od ich specyfiki — będzie się charakteryzowało różnym stopniem względnej trwałości i niezmienności. Pytanie o możliwość inscenizacji epistemologicznej pozostaje więc pytaniem otwartym.

Określenie trwałości i tożsamości „ja-teraz” nie rozstrzyga jeszcze tego problemu i nie daje odpowiedzi na postawione pytanie. Poruszając się na

<sup>6</sup> Por. J. Bańka: *Ja teraz...*, s. 91—92.

poziomie określającym i odnoszącym się do trwałości i tożsamości „ja-teraz”, nie docieramy bowiem do tego, co w antropologii filozoficznej określa się jako „doświadczenie podstawowe”. Jak podkreśla E. Coreth, „w metodycznym sposobie »dojścia«, jaki się tu nasuwa, zacząć należy od pewnego szczegółowego fenomenu ludzkiego samodoświadczenia, który tym się wyróżnia lub ten ma »przywilej«, że w nim rozbłyska podstawowa konstytucja bytowania ludzkiego — nazywamy ten fenomen »doświadczeniem podstawowym« [...] zamysłem przewodnim nie jest zredukowanie całości ludzkiej do określonego fenomenu szczegółowego, lecz próba, w której za pośrednictwem fenomenu antropologicznie centralnego odsłania się i poddaje interpretacji bytowanie ludzkie w całości, to znaczy jako posiadająca sens całości i jedność strukturalna”<sup>7</sup>. W ujęciu recentywizmu bycie „teraz” jest właśnie owym doświadczeniem podstawowym. Dzięki doświadczeniu podstawowemu kształtują się konkretne i szczegółowe fenomeny ludzkiego bytowania, w tym także fenomen tworzenia inscenizacji epistemologicznych. Jednakże „bycie teraz” samo w sobie nie uzasadnia jeszcze ani możliwości, ani tym bardziej konieczności tworzenia inscenizacji epistemologicznych. Nie uzasadnia tego też niedomkniętość ontologii będących ich przedmiotem. „Bycie teraz” przejawia się w konkretnych i szczegółowych fenomenach ludzkiego bycia. Jedynie te fenomery pozostają czymś danym jako przedmiot poznania. Samo „bycie teraz” ukrywa się za tymi fenomenami i nie mamy możliwości bezpośredniego dotarcia do niego. Tożsamość zaś i trwanie „teraz” przejawiają się w powtarzalności oraz trwałości szczegółowych fenomenów ludzkiego bycia (poznawania, działania, odczuwania, chcenia itp.) i mogą stanowić przedmiot bezpośredniej refleksji wychytującej to, co wspólne dla różnych fenomenów owego bycia. Stąd też trwanie „teraz” podlega różnym interpretacjom, pozostającym jednak względnie obojętnymi w stosunku do „bycia teraz”, do którego bezpośrednio dotrzeć nie mogą, gdyż nie podlega ono uprzedmiotowieniu.

Powróćmy wszakże do pytania o możliwość inscenizacji epistemologicznych. Jak już wskazywaliśmy, niedomkniętość ontologii ani bycie teraz nie gwarantują jeszcze możliwości ani konieczności tworzenia tych inscenizacji. „Bycie teraz” bowiem musi być ponadto byciem zaangażowanym. Podmiot „ja-teraz” ma określony stosunek do świata, innych ludzi i siebie samego. Jest w ten świat zaangażowany i świat ten ma dla niego jednocześnie określony sens oraz znaczenie. Moment recentywistyczny rozumiany jako umiejscowienie podmiotu w „teraz”, z którego uzupełniamy poznawczo rzeczywistość niedomkniętą<sup>8</sup>, jest także „miejscem”, skąd nie tylko dokonywane są inscenizacje epistemologiczne, lecz „miejscem”, gdzie treści inscenizacji epistemologicznych

<sup>7</sup> Por. E. Coreth: *Czym jest antropologia filozoficzna?* „*Studia Filozoficzne*” 1983, nr 4, s. 182.

<sup>8</sup> Por. J. Bańka: *Ontologie otwarte...*

uzyskują określony sens i znaczenie. Ze względu na te znaczenia możliwe jest dokonywanie inscenizacji epistemologicznych, choć jednocześnie są one nie tylko przejawem określonych sensów. Treści inscenizacji epistemologicznych nie tylko mają sens i znaczenie, lecz także ze względu na konkretne sensy i znaczenia są one tworzone i ujawniane. To, co podlega uzupełnieniu w ramach ontologii niedomkniętej, podlega mu ze względu na te znaczenia, jakie przypisuje mu podmiot inscenizacji epistemologicznych, czyli „ja-teraz”. Podmiot „ja-teraz” jest więc podmiotem zaangażowanym. Przedmiotem tego zaangażowania może być zarówno przeszłość, jak i przyszłość, a jego „miejscem” pozostaje zawsze moment reentywistyczny „teraz”. Zaangażowanie oznacza pewien stan mobilizacji podmiotu i może przejawiać się w różnych postaciach, których przykład stanowi np.: działanie, ciekawość, oceny dotyczące innych i samych siebie, dawanie obietnicy. Zaangażowanie mobilizuje podmiot i odnosząc się do określonego przedmiotu, ustanawia jego znaczenia oraz sens ze względu na wartości uznawane przez podmiot zaangażowania bądź też szerzej funkcjonujące w systemie wartości danej kultury. Przedmiot zaangażowania jest taki także dla innych ludzi, a więc w rezultacie zaangażowania mogą się kształtować określone więzi społeczne, oparte na poczuciu jedności przedmiotu zaangażowania oraz wartości konstytuujących jego znaczenia. Zaangażowanie mobilizuje człowieka, gdyż wiąże się go poznawczo, moralnie i uczuciowo ze światem oraz innymi ludźmi. Zaangażowanie wzbudza ciekawość, zainteresowanie światem, które pozwala człowiekowi uczestniczyć w życiu społeczności.

Zaangażowanie pozwala także przekroczyć granice „bycia teraz”, wykraczając w przeszłość i przyszłość. Jest to szczególnie widoczne w wypadku zaangażowania moralnego, np. podczas dawania obietnicy, który to fenomen analizuje G. Marcel w *Dzienniku metafizycznym*. Jak uważa Marcel, zaangażowanie pozwala dawać obietnicę, gdyż angażując siebie, dokonuje się jakby abstrakcji od tego, co może przeszkodzić w realizacji i spełnieniu owej obietnicy. Jak pisze: „[...] pomiędzy tym, który ośmiela się powiedzieć »ja« i przyznać sobie władzę związania się (związania mnie samego), a bezkresnym światem skutków i przyczyn, który wymyka się zarówno mojej jurysdykcji, jak i wszelkiemu racjonalnemu przewidywaniu, istnieje zatem sfera pośrednia, w której przebiegają wydarzenia niezależne ani od moich pragnień, ani nawet od moich oczekiwań; lecz mimo to przypisuję sobie prawo i władzę abstrahowania od nich w moich czynach. Owa moc dokonywania rzeczywistej abstrakcji tkwi w samym centrum mego przyrzeczenia; ona to udziela mi własnego ciężaru gatunkowego i własnej wartości.”<sup>9</sup> I dalej: „[...] wystarczy mi, że uznałem, iż wiążąc się obietnicą, stworzyłem w sobie hierarchię wewnętrzną pomiędzy zasadą kierującą a pewnym życiem, którego szczegóły pozostają

<sup>9</sup> Por. G. Marcel: *Być i mieć*. Warszawa 1962, s. 56.

niemożliwe do przewidzenia, lecz które owa zasada sobie przyporządkowuje czy, ściślej mówiąc, zobowiązuje się utrzymać pod swym jarzmem”<sup>10</sup>. Zaangażowanie pozwala więc wykroczyć poza „bycie teraz” i wiąże się z tym, co w wypadku obietnicy zajdzie dopiero w przyszłości. Ośrodkiem zaangażowania pozostaje jednak zawsze „bycie teraz” i związany z tym byciem moment recentywistyczny. Zaangażowanie jest jednocześnie abstrahowaniem od tych elementów rzeczywistości zewnętrznej i wewnętrznej, których nie można przewidzieć. Stanowi ono też podstawę, dzięki której tworzone mogą być określone inscenizacje epistemologiczne. Dawanie obietnicy i związane z tym zaangażowanie siebie, wypływające z określonych pobudek, mobilizuje — niezależnie od tego, że pobudki te mogą ulec zmianie w przyszłości, a także od faktu, iż okoliczności zewnętrzne sprawić mogą, że danej obietnicy nie będzie można spełnić. Fenomen obietnicy jest więc z tego punktu widzenia jedną z postaci inscenizacji epistemologicznych. Abstrahowanie związane z zaangażowaniem stanowi także, w wypadku odniesienia inscenizacji epistemologicznych do przyszłości, rezultat zamknięcia przyszłości na epistemologiczne poznawanie przy jednoczesnym jej otwarciu na ontyczne stawanie się. Ponieważ przyszłości jeszcze nie ma, jej projekty są jedynie rzutowaniem oczekiwań wypływających z zaangażowania związanego z „byciem teraz”.

Inscenizacja epistemologiczna może się też odnosić do przeszłości i w tym wypadku także będzie ona rezultatem zaangażowania. Z przeszłości — czyli rzeczywistości zamkniętej ontycznie na stawanie się, lecz otwartej epistemologicznie na poznawanie — wybierane i poddawane inscenizacji jest to, co z punktu widzenia „bycia teraz” ma określoną wartość i znaczenie. Przeszłość jest tym, co odeszło, lecz także tym, co potwierdza terażniejszość, choć niekoniecznie we wszystkich zależnościach i powiązaniach, jakie w rzeczywistości kiedyś występowały. Przeszłość jest uobecniana w naszym „byciu teraz” z perspektywy tej struktury sensów i znaczeń, jakie aktualizują pewne jej fragmenty, inne zaś pozostawiają w ukryciu i zapomnieniu. Odwołać się tu możemy dodatkowo do uwag J. P. Sartre’a dotyczących przeszłości, choć z punktu widzenia recentywizmu nie są one w pełni do przyjęcia ze względu na to, iż Sartre sens „bycia teraz” dostrzega w zaangażowaniu przeszłości przez „projekt” przyszłości. Terażniejszość sama w sobie jest dla niego nicością, a jej sens ujawnia dopiero projekt przyszłości, którego treścią pozostają określone fragmenty i elementy przeszłości. Według recentywizmu zaś to właśnie „bycie teraz” i związane z nim zaangażowanie są źródłem „projektów” przyszłości, a także zwrócenia się w stronę przeszłości. Chodzi jednak w tym momencie o sam fakt ujawniania w określonych inscenizacjach epistemologicznych znaczących, właśnie dla „bycia teraz”, treści pochodzących z przeszłości. Sartre pisze mianowicie: „[...] to przez ten projekt powstaje system wzajemnych

<sup>10</sup> Ibid., s. 57.



odniesień, który powoduje wejście jakiegoś fragmentu mojej przeszłości w zhierarchizowaną i multiwalentną organizację, gdzie, jak w dziele sztuki, każda częściowa struktura ukazuje na różne sposoby inne częściowe struktury i strukturę totalną. Ta decyzja dotycząca wartości, porządku i natury naszej przeszłości jest skądinąd historycznym wyborem w ogóle. To, że społeczeństwa ludzkie są historyczne, nie bierze się prosto z tego faktu, że mają one jakąś przeszłość, lecz z tego, że odnawiają ją jako pomnik.”<sup>11</sup>

Poprzez „bycie teraz” i związane z nim zaangażowanie przeszłość staje się przeszłością człowieka i jego historią. Nie jest to jednak chyba rezultat podkreślanej przez Sartre’a decyzji, gdyż często mamy tu do czynienia z oddziaływaniem wielu czynników, nie tylko intelektualnych, ale i emocjonalnych, przedświadomionych, które określają owe wybory oraz treści, inscenizacji epistemologicznych, odnoszących się do przeszłości. Struktura i organizacja tych wyborów wypływają właśnie z „bycia teraz” oraz z tych konkretnych sytuacji i uwarunkowań, w jakie uwikłane jest owo bycie.

### Odpowiedzialność „ja-teraz”

„Bycie teraz” jest byciem zaangażowanym, a z tym wiązą się dalsze jego cechy, mianowicie odpowiedzialność. W polu zaangażowania człowieka pojawia się nie tylko to, co jest możliwością, lecz także to, co łączy się z nią, ale samo w sobie pozostaje koniecznością, wreszcie i to, co wykracza poza ową możliwość, przeciwstawiając się jej jako coś będące już niemożliwością. Pole zaangażowania obejmuje też pole odpowiedzialności człowieka, lecz wykracza także poza to pole, co czyni granice odpowiedzialności człowieka zmiennymi i uzależnionymi między innymi od stopnia poznania i praktycznego przekształcania przez niego rzeczywistości. Zmienność i względność pola odpowiedzialności człowieka uzależnione są generalnie zarówno od czynników natury subiektywnej (wewnętrznej), jak i obiektywnej (zewnętrznej). Musimy przy tym odróżnić odpowiedzialność od poczucia odpowiedzialności i od świadomości odpowiedzialności, gdyż często w różnych rozważaniach na temat odpowiedzialności pojęcia te bywają używane zamiennie. Poczucie odpowiedzialności wyraża się w gotowości do poniesienia skutków własnego zaangażowania i związanego z nim działania, a także skutków działań innych ludzi, o ile przedmioty zaangażowania związane z działaniami różnych ludzi będą się pokrywały. Pokrywanie się przedmiotów zaangażowania nie musi oznaczać tożsamości intencji, ku której skierowane było to zaangażowanie i której stanowiło wyraz. Poczucie odpowiedzialności może się też odnosić do tych

<sup>11</sup> Por. J. P. Sartre: *Moja przeszłość*. W: *Filozofia współczesna*. Red. Z. Kuderowicz. T. 1. Warszawa 1983, s. 263.

dziedzin rzeczywistości, na które dana jednostka nie miała żadnego wpływu. Ten rodzaj poczucia odpowiedzialności, którą nazywa J. Tischner „odpowiedzialnością przesadną”, sprowadza się — według niego — do przeceniania własnych możliwości, bo „tam, gdzie poczucie odpowiedzialności »wystąpiło z brzegów«, zawsze przecenia się własny rozum, własne serce, a nie docenia rozumu i serca innych ludzi”<sup>12</sup>. Od tego rodzaju poczucia odpowiedzialności odróżnia „odpowiedzialność ograniczoną”, przy czym rzeczywiste poczucie odpowiedzialności człowieka układa się w różny sposób pomiędzy tymi dwoma granicznymi przypadkami<sup>13</sup>. Poczucie odpowiedzialności wykazuje więc tylko względną trwałość i zależy od sytuacji, w jaką w swoim „byciu teraz” uwikłany jest człowiek. Odnosi się więc ono do konkretnego „tu i teraz”; zależnie od sytuacji może ulegać zmianie. Czasami też zdarzać się może, iż poczucie odpowiedzialności pozostaje czymś czysto deklaratywnym. Świadomość odpowiedzialności natomiast cechuje się większym stopniem trwałości. Człowiek mający poczucie odpowiedzialności może wykraczać poza możliwości własnego działania i sprawstwa, natomiast człowiek świadomy odpowiedzialności liczy się zawsze z warunkami i możliwościami określonych działań. „Świadomość odpowiedzialności posiada ten, kto rozporządza obiektywnie sprawdzalną wiedzą o przedmiocie działania i opartą na tej wiedzy zdolnością do przewidywania skutków działania.”<sup>14</sup> Świadomość odpowiedzialności dotyka więc granicy naszej wiedzy i łączy się ze zdolnością jej odróżniania od mniemań, wyobrażeń i oczekiwań. Wykazuje ona większą — w porównaniu z poczuciem odpowiedzialności — trwałość, gdyż wiąże się z „byciem teraz” i kształtuje się na podstawie inscenizacji epistemologicznych, związanych z tym byciem. Poczucie odpowiedzialności nie musi się wiązać z tymi ograniczeniami.

Samo zaś pojęcie odpowiedzialności wiąże się z podwójnym jego odniesieniem. Odpowiadamy bowiem „za” coś lub kogoś, a także „przed” kimś lub czymś. Odpowiedzialność „przed” odnosi się do określonej instancji, będącej normą naszej odpowiedzialności i regulującej konkretne sankcje dotyczące działania bądź jego zaniechania. Przykładem może być odpowiedzialność prawna lub moralna i związane z nią sankcje odnoszące się do odpowiedzialności pozytywnej (działania i jego skutków) oraz odpowiedzialności negatywnej (zaniechania działania i skutków tego zaniechania). Odniesienie odpowiedzialności do czegoś „za” i „przed” jest tym, co ją konstytuuje. Podkreśla to między innymi G. Picht<sup>15</sup>, który jednakże pisze: „[...] etyka nowożytna w osobliwy sposób odwróciła ten relacyjny charakter odpowie-

<sup>12</sup> Por. J. Tischner: *Etyka wartości i nadziei*. W: D. von Hildebrand, J. A. Kłoczkowski, J. Pałciak, J. Tischner: *Wobec wartości*. Poznań 1982, s. 103.

<sup>13</sup> *Ibid.*, s. 102.

<sup>14</sup> Por. F. Zawadzki: *Z rozważań nad odpowiedzialnością*. „*Studia Filozoficzne*” 1983, nr 4, s. 119.

<sup>15</sup> Por. G. Picht: *Odwaga utopii*. Warszawa 1981, s. 231—262.

działności. Ponieważ w epoce pokartezjańskiej myśl może się upewnić co do swej możliwej prawdy tylko przez refleksyjne odniesienie do samej siebie, swych własnych zasad, instancją, przed którą moralny rozum czuje się odpowiedzialny, jest samo myślące ja. Dlatego odpowiedzialność pojmowana jest jako odpowiedzialność przed własnym sumieniem, to znaczy odpowiedzialność przed samym sobą, *Selbstverantwortung*. Podobnie wszelka odpowiedzialność za ludzi i rzeczy jest z punktu widzenia myśli nowożytnej odpowiedzialnością moralnego rozumu za samego siebie, ściślej za wolność pojmowaną jako warunek możliwości rozumnej egzystencji ludzkiej. Ludzka odpowiedzialność oznacza teraz: odpowiedzialność człowieka przed samym sobą i za samego siebie. Człowiek jest również odpowiedzialny za bycie sobą i jest to również instancja, przed którą jest odpowiedzialny.<sup>16</sup> Odpowiedzialność odnosi się natomiast nie tylko do refleksji i sumienia, lecz także do sprawstwa związanego z działaniem lub jego brakiem. Odpowiedzialność jest bytem relacyjnym i jak każdy taki byt musi być rozważana ze względu na: „1) podmiot i przedmiot tej relacji — jej kres odniesienia; 2) jej podstawę, czyli relację — obiektywny powód jej zaistnienia; 3) jej specyficzny charakter”<sup>17</sup>. Podmiotem odpowiedzialności jest człowiek, a jej przedmiotem są wartości związane przez niego z określonymi rzeczami, czynami, skutkami tych czynów lub skutkami ich zaniechania. Zależnie od rodzaju odpowiedzialności (prawnej, moralnej, politycznej itp.) oraz konkretnej sytuacji jej przejawiania się przedmiotem jej będą różnego rodzaju wartości, które będą się wiązały ponadto z procesami i wytworami kulturowymi oraz ideami społecznymi, do których odnosić się będzie działalność poznawcza i praktyczna człowieka.

Podstawą zaś (czyli racją) odpowiedzialności zgodnie z prezentowanym tu ujęciem pozostaje „bycie teraz” — zarazem bycie zaangażowane. Odpowiedzialność będzie więc, posługując się językiem metafizyki, relacją kategoriałną zapodmiotowaną w „byciu teraz”, a realizowaną i konkretyzowaną w refleksji oraz działaniu praktycznym. Działanie jest zawsze działaniem „teraz”, a refleksja — zgodnie ze stanowiskiem recentywizmu — jest prowadzona także z punktu widzenia „teraz”, czyli jej miejscem jest moment recentywistyczny.

Przez relacje kategoriałne<sup>18</sup> rozumie się tu takie relacje, które nie mają charakteru koniecznego i konstytutywnego, lecz same oparte są na takich relacjach konstytutywnych, czyli w naszym wypadku w sposób konieczny konstytuujących „bycie teraz”. Ono natomiast, jak już wcześniej wskazywaliśmy, jest byciem zaangażowanym. W polu tego zaangażowania pojawia się to, co możliwe, czyli pozostające w mocy człowieka i zawsze — chociażby w ograniczonym stopniu — pozostające do jego dyspozycji, a także to, co

<sup>16</sup> *Ibid.*, s. 234—235.

<sup>17</sup> Por. M. A. Krąpiec: *Człowiek i prawo naturalne*. Lublin 1975, s. 30.

<sup>18</sup> *Ibid.*, s. 31.

niemożliwe, czyli wykraczające na danym etapie rozwoju wiedzy i umiejętności praktycznych poza jego ingerencję. Pojęcia możliwości nie rozumiemy tu jako pojęcia przeciwstawnego pojęciu konieczności, bo realizacja danej możliwości pojawiającej się w polu zaangażowania może polegać na znajomości i wykozystaniu konieczności. To zaś, co niemożliwe, też samo w sobie charakteryzować się może koniecznością, choć niedostępną aktualnie ze względu na praktyczne możliwości ingerencji człowieka. Wtedy też często, jak to się działo np. w magii, obiektywna i rzetelna wiedza potrzebna do działania bywa zastępowana bądź uzupełniana praktykami lub formułami magicznymi. Wtedy także poczucie odpowiedzialności przekraczało pole jej świadomości, rzeczywista odpowiedzialność bowiem kształtuje się zależnie od wzajemnych relacji elementów składowych pola zaangażowania. Odpowiedzialność — w znaczeniu odpowiedzialności „za” — odnosi się tylko do pola możliwości. Poza ludzką odpowiedzialnością pozostają więc te zdarzenia i procesy, na które człowiek nie może mieć żadnego wpływu. „Ludzka odpowiedzialność — jak pisze G. Picht — sięga więc dokładnie tak daleko jak ludzka moc. A zatem gdy rozwój nauki i techniki umożliwił ludziom rozporządzanie uniwersalnymi środkami, ludzkość nie może się już uchylić od uniwersalnej odpowiedzialności.”<sup>19</sup>

Przedmiotem odpowiedzialności człowieka jest więc to, co pojawia się w polu jego możliwości jako fragmente jego pola zaangażowania. Odpowiedzialność ponadto — oprócz wyróżnionych odniesień „za” i „przed” — wskazuje także na odniesienia podmiotowe i przedmiotowe, czyli odniesienia do świadomości moralnej, prawnej i politycznej — zależnie od rodzaju odpowiedzialności — oraz do działań i ich skutków, czyli do określonej i konkretnej struktury rzeczywistości. Odniesienia podmiotowe oraz z drugiej strony odpowiedzialność „za” i „przed” pozostają z sobą w pewnych związkach. W obu wypadkach: odpowiedzialności podmiotowej i przedmiotowej można mówić zarazem o odpowiedzialności „za” i „przed”. Wspomniany G. Picht sprowadza odpowiedzialność do jej aspektu przedmiotowego, związanego z działaniem i sprawstwem. Pisze on mianowicie: „[...] odpowiedzialność nie jest sprawą świadomości moralnej — wyznacza ją sama struktura zdarzeń. Struktura stanów rzeczy podporządkowuje ludzi — bez względu na to, czy chcą to przyznać, czy nie — układowi odniesień, który konstytuuje odpowiedzialność.”<sup>20</sup> Za przykład, który ma według autora ilustrować powyższą tezę, może posłużyć zdarzenie nie będące czynem moralnym, a polegające na wykolejeniu pociągu. Samo zdarzenie i poszczególne występujące w nim procesy wskazują na tego, kto jest za nie odpowiedzialny poprzez swoje działania lub ich zaniechanie. Stanowisko Pichta wydaje się jednak nazbyt

<sup>19</sup> G. Picht: *Odważa utopii...*, s. 251.

<sup>20</sup> *Ibid.*, s. 240.

jednostronne. Rozpatruje on mianowicie odpowiedzialność jako relację pomiędzy człowiekiem (jednostką ludzką) a światem zdarzeń, przy czym zdarzeniem nazywa on każdy proces leżący w polu ludzkiej odpowiedzialności. Odpowiedzialność natomiast, jako byt relacyjny, konstituuje się nie tylko w relacji podmiot — przedmiot, lecz szerzej w relacji podmiot — przedmiot — podmiot. Pierwszy i trzeci człon tej relacji mogą się pokrywać — wtedy mamy do czynienia z odpowiedzialnością przed samym sobą, lub też mogą być różne — wtedy jeden z podmiotów jest podmiotem odpowiedzialności „za”, natomiast drugi — odpowiedzialności „przed”. Odpowiedzialność narzuca więc nie tylko struktura zdarzeń, lecz i odniesienia podmiotowe.

W wypadku odpowiedzialności moralnej kształtuje się ona także poprzez odniesienia do świadomości moralnej, zarówno podmiotu odpowiedzialności „za”, jak i „przed”. Świadomość moralna, oczywiście, nie wystarcza: nie wystarczy, bowiem wiedzieć, co robić należy, lecz trzeba także odnieść to do sfery rzeczywistych możliwości działania, czyli móc rzeczywiście coś zrobić. Stąd wynikają więc zarówno podmiotowe, jak i przedmiotowe uwarunkowania odpowiedzialności. Racją odpowiedzialności pozostaje „bycie teraz” jako bycie zaangażowane, i to w dwojaki sposób, tzn. w stosunku do wartości oraz w stosunku do rzeczywistości pojawiającej się w polu zaangażowania jako polu możliwości. Czynnikiem konstituującym odpowiedzialność są więc nie tylko zdarzenia; wyrasta ona nie tylko z działań i sprawstwa, lecz wymaga także określonego poziomu świadomości oraz poczucia odpowiedzialności, różnego co do treści i zakresu w wypadku różnych rodzajów odpowiedzialności. Świadomość odpowiedzialności i odpowiedzialność zawsze jednak, w mniejszym lub większym stopniu, obarczone są ryzykiem, które nieodłącznie wiąże się z odpowiedzialnością.

### Ryzyko i prostomyślność a odpowiedzialność

Ryzyko jest (najogólniej) niepewnością co do skutków określonych działań, a także stanu rzeczywistości jako przedmiotu tych działań i wiedzy o tej rzeczywistości oraz o zachodzących w niej uwarunkowaniach i procesach. Relacja „bycia teraz” do rzeczywistości obciążona jest ryzykiem, które może mieć charakter przedmiotowy lub podmiotowy. Ryzyko przedmiotowe wyraża pewien stan nieokreśloności przedmiotu podejmowanych przez człowieka działań i może się ono przykładowo przejawiać w niepewności co do:

- skutków podejmowanych działań,
- reakcji otoczenia (rzeczowego lub ludzkiego) związanego z danym działaniem (w tym także niepewność co do reakcji społecznych),
- użycia właściwych środków w działaniu.

Ryzyko podmiotowe zaś wyraża się w stanie nieokreśloności podmiotu (czyli odnosi się do jego nieokreśloności), a przejawia się między innymi w niepewności co do:

- zakresu posiadanej wiedzy o danym przedmiocie działania,
- trafności przewidywań w stosunku do skutków wywołanych danym działaniem,
- możliwości i umiejętności własnych działań,
- konieczności podjęcia określonych działań.

Ryzyko podmiotowe może ponadto przybierać postać ryzyka moralnego, wyrażającego pewien stan świadomości moralnej podmiotu, przejawiający się w niepewności co do:

- wartości moralnej danego czynu lub jego rezultatów,
- intencji moralnej podmiotu czynu,
- norm i sankcji moralnych związanych z danym czynem,
- moralnych kwalifikacji instancji oceniających dany czyn.

Różnorodne sytuacje, jakie przeżywamy w „byciu teraz”, są sytuacjami obciążonymi ryzykiem. Przykładem mogą być różne sytuacje konfliktowe moralnie, w określony sposób rozwiązywane w danych teoriach etycznych, lecz podmiot w swoim „byciu teraz” będzie się znajdował w sytuacji ryzyka i konieczności podjęcia właściwej decyzji. Żadne bowiem teorie etyczne nie uwzględniają bogactwa i różnorodności sytuacji, w jakich może się znaleźć człowiek w swoim „byciu teraz”. Współczesny poziom rozwoju nauki, techniki i cywilizacji stwarza wiele takich sytuacji konfliktowych między innymi dlatego, że doprowadził do wyrugowania uznawanej dawniej stałości sytuacji ludzkiej. Wiąże się z tym, podkreślane przez A. G. van Melsena<sup>21</sup>, zanikające znaczenie kazuistyki, czyli nauki zajmującej się sprawami sumienia oceniającego słuszność i niesłuszność postępowania. Poszczególne przypadki, z jakimi spotykamy się w naszym „byciu teraz”, mają bowiem często dość odległy związek z określonymi teoriami etycznymi, w ramach których mogą znaleźć uzasadnienie i rozwiązanie. Jednostka w tej sytuacji staje często przed koniecznością wyboru osobistego i sama musi eliminować sytuacje konfliktowe, w jakich się znalazła. Ryzyko dotyczy też kondycji ludzkiej, która wraz z rozwojem nauki i techniki stała się w dużym stopniu czymś nietrwałym, pozostającym niejako w stanie tworzenia i odsłaniania swoich możliwości. Postępowi wiedzy naukowej i technicznej nie musi jednakże towarzyszyć postęp w porządku etycznym. O tyle tylko, o ile także dzięki nauce i technice zmierzamy do zmiany warunków naszego działania i postępowania, można mówić jednocześnie o postępie w ramach tego porządku.

W sytuacji ryzyka zbioru następstw nie wyznacza jednoznacznie określone

<sup>21</sup> Por. A. G. van Melsen: *Nauki fizykalne a etyka*. Warszawa 1970.

działanie. Ryzyko w polu naszego zaangażowania określa więc granice możliwości i niemożliwości, czyli jednocześnie ściśle wiąże się z odpowiedzialnością. Jest to już zauważalne w świadomości potocznej, która często wiąże poczucie się do odpowiedzialności z ponoszeniem ryzyka, czyli posiadaniem świadomości ryzyka podejmowanych działań. Pole odpowiedzialności jest zatem ograniczone subiektywnie lub obiektywnie określonym stanem ryzyka. Ryzyko stanowi więc horyzont odpowiedzialności wyrażający stosunek „bycia teraz” do rzeczywistości jako przedmiotu podejmowanych w „byciu teraz” działań. Jest ono horyzontem odpowiedzialności od strony rzeczywistości. Poziom i zasięg ryzyka pozostają miarą odpowiedzialności.

Samo ryzyko może być w różny sposób interpretowane i wyjaśniane jako kategoria antropologiczna. W koncepcjach naturalistycznych, takich np. jak koncepcja A. Gehlena, będzie ono stanowić własność biologicznie rozumianej natury ludzkiej. Podstawową cechą tej natury określa Gehlen jako „naznaczenie niedostatkiem”<sup>22</sup>. Człowiek jako jednostka biologiczna naznaczony jest brakiem, niedostatkiem, niepełnością i wynikającą z tego nieokreślonością, czyli ryzykiem, którego przyczyna tkwi w niedostatkach biologicznego wyposażenia ludzkiej natury. W koncepcjach egzystencjalistów z kolei niepewność traktuje się jako cechę egzystencji ludzkiej i najczęściej wiąże się ją z egzystencją autentyczną. Takie rozumienie wprowadził już S. Kierkegaard, dla którego autentyczna egzystencja wiąże się z wiarą, nieodłączną od ryzyka i stanowiącą trzecie, obok estetycznego i etycznego, „stadium na drodze życia”. Podobne rozumienie można odnaleźć w koncepcji G. Marcela. W teorii Sartre’a natomiast człowiek jako byt dla siebie obciążony jest ryzykiem ze względu na niezbywalną i nieodłączną od bycia dla siebie nieokreśloność wynikającą ze znanego stwierdzenia, iż egzystencja wyprzedza esencję. Dla Heideggera z kolei człowiek, czyli byt o strukturze „Dasein” odnoszący się w sposób rozumiejący do swojego bycia i do bycia w ogóle, jest egzystencją, której cechą stanowi zatroskanie, trwoga oraz związana z nimi niepewność. Zgodnie zaś z prezentowanym tu ujęciem ryzyko jest horyzontem odpowiedzialności od strony rzeczywistości i wynika ono z uwikłania „bycia teraz” w konkretne sytuacje związane z różnorodnymi działaniami. Ryzyko stanowi więc cechę „bycia teraz”, lecz taką cechę, którą można przekraczać.

Horyzontem przekraczania ryzyka, a zarazem horyzontem odpowiedzialności człowieka okazuje się prostomyślność. Jest ona horyzontem odpowiedzialności od strony podmiotu, czyli także od strony świadomości wartości, będących przedmiotem odpowiedzialności. Prostomyślność to również miara odpowiedzialności — „przeżycia te [w sferze *thymos* — A. K.] cechują się bowiem prostomyślnością, która ogranicza wolność naszej decyzji moralnej,

<sup>22</sup> Por. A. Gehlen: *Man in the Modern Age*. New York 1980, s. 3; idem: *Obraz człowieka*. „Studia Filozoficzne” 1983, nr 8—9, s. 241 i nast.

i miara tego ograniczenia jest miarą naszej odpowiedzialności”<sup>23</sup>. Prostomyślność pozwala przekraczać ryzyko i niepewność, bo — jak podkreśla J. Bańka — „istnieje różnica pomiędzy prostomyślnością a pewnością, ponieważ prostomyślność ma się do pewności tak, jak przyczyna do skutku. Prostomyślność bowiem wiąże się z tą własnością przedmiotu, która wymusza uznanie sądu za prawdziwy bez obawy błędzenia, podczas gdy pewność jest tylko mocnym uznaniem sądu za prawdziwy. Pewność stanowi własność wtórną prostomyślnego aktu umysłowego, prostomyślność zaś pochodzi raczej ze strony bezpośredniego kontaktu z przedmiotem — jest wynikiem myślenia o przedmiocie wprost.”<sup>24</sup> Prostomyślność bowiem to gotowość do podejmowania zachowań zgodnie z uznawanymi wartościami, a nie tylko dostępnymi informacjami<sup>25</sup>. Postawa prostomyślna związana byłaby więc także ze scalaniem i jednoczeniem dwóch wyróżnionych wcześniej wymiarów „bycia teraz”, a mianowicie *thymos* i *phronesis*. Prostomyślność także „określa zdolność człowieka do uchwycenia niepowtarzalnego sensu swojej sytuacji”<sup>26</sup>. Postawa prostomyślna jest zarazem postawą odpowiedzialną. Wynika ona ze świadomości odpowiedzialności, uzależnionej obecnie od rozwoju nauki i związanej z nią techniki. Prostomyślność jest horyzontem odpowiedzialności podmiotu, czyli człowieka jako „bycia teraz”. Odpowiedzialność zamyka się więc w granicach ryzyka i możliwości jego przekroczenia poprzez prostomyślność. Stanowi ona rezultat napięcia pomiędzy ryzykiem a prostomyślnością naszych aktów poznawczych i wyborów moralnych.

### Wpływ nauki i techniki na odpowiedzialność

W tych granicach odpowiedzialności mieści się także nauka jako jedna z podstaw podejmowanych przez człowieka działań i jako czynnik kształtujący jego świadomość odpowiedzialności. Nauka okazuje się jednakże czymś niewystarczającym, gdyż „może się stać podstawą działań człowieka wyzutego z sumienia. Skoro bowiem nauka tłumaczy mu jego postępowanie zewnętrznymi przyczynami, to znaczy że człowiek może swą odpowiedzialność przenieść na te właśnie przyczyny. Nauka nie jest w stanie traktować człowieka jako podmiotu.”<sup>27</sup> Nauka — jak się okazuje — nie wystarcza do określenia pola odpowiedzialności i do kształtowania poczucia odpowiedzialności współczesnego człowieka. W tym względzie także często niewystarczające są różne koncepcje etyczne. Przedstawiciele jednych, jak np. etyki utilitarystycznej, zakładają, iż nośnikami wartości są stany rzeczy i zdarzeń, oraz wiążą dodat-

<sup>23</sup> Por. J. Bańka: *Ja teraz...*, s. 265.

<sup>24</sup> *Ibid.*, s. 315.

<sup>25</sup> *Ibid.*, s. 256.

<sup>26</sup> *Ibid.*, s. 12.

<sup>27</sup> *Ibid.*



kowo wartość czynu z jego użytecznością, inni zaś stwierdzają, że nośnikiem wartości są nie stany rzeczy, lecz osoby (zbliża się do tego rozumienia etyka katolicka). W odniesieniu do konkretnych sytuacji trudno jednoznacznie określić, które z tych stanowisk zasługuje na wybór, gdyż różnią się one w interpretacji szczegółowych norm postępowania, odnoszących się do konkretnych sytuacji, związanych z koniecznością dokonywania wyborów moralnych. Próba ich integracji wymaga rozwinięcia odpowiedniej teorii etycznej, którą może się stać etyka oparta na założeniach reentywizmu. Przedmiotem naszych rozważań były tylko fragmenty tej etyki związane z problemem odpowiedzialności, która w dobie współczesnej zależy w dużym stopniu od rozwoju nauki i techniki. One bowiem wyznaczają i określają różnorodne możliwości działań człowieka, a tym samym wpływają na jego odpowiedzialność. Precyzują także granice aktualnych możliwości działań, które zależą od poziomu wiedzy o różnych dziedzinach rzeczywistości. Granice te bywają jednak wyznaczane nie tylko przez możliwości stwarzane w rezultacie rozwoju nauki i techniki. Są one uzależnione też, jak już wskazywaliśmy, od poziomu i zakresu ryzyka oraz od prostomyślności podmiotu, który w swoim „byciu teraz” decyduje i podejmuje konkretne działania.

W jaki sposób nauka i technika wpływają na poziom oraz zasięg ryzyka, a także na prostomyślność związaną z umiejętnością łączenia oraz integrowania poziomów fronicznych i tymicznych, wiedzy i wartości? Nawet w odniesieniu do zakresu i poziomu ryzyka odpowiedź na to pytanie nie może być, wbrew pozorom, jednoznaczna. Nauka rozszerzając wiedzę, a technika dostarczając środków pomocnych w realizacji danych celów praktycznych, wpływają, oczywiście, na zmniejszenie zasięgu i poziomu ryzyka. Związki przyczynowo-skutkowe ustalone w badaniach naukowych pozwalają działać skutecznie, a także przewidywać skutki określonych działań. W tym znaczeniu rozwój nauki i techniki wpływa również na wzrost świadomości odpowiedzialności, jednakże pole tej świadomości nie musi się pokrywać z zakresem poczucia odpowiedzialności ludzi nauki i techniki. Pole możliwości oraz związane z nim pole odpowiedzialności — zależnie od stopnia, w jakim kształtuje je nauka i technika — wiążą się z rugowaniem z tego pola ryzyka, a także prostomyślności. Odpowiedzialność bowiem kształtuje się w sytuacji napięcia pomiędzy ryzykiem a prostomyślnością. Rozwój nauki i techniki wpływa na odpowiedzialność nie tylko i nie przede wszystkim w tym sensie, iż wpływa na poziom i zasięg ryzyka oraz na prostomyślność podmiotu, lecz głównie w ten sposób, że likwiduje napięcie pomiędzy ryzykiem a prostomyślnością. W sytuacji braku tego napięcia człowiek działa i podejmuje decyzje charakteryzujące się niedostatkiem lub brakiem poczucia odpowiedzialności, które mogą wynikać zarówno z „nadmiaru” prostomyślności, jak i z „nadmiaru” świadomości ryzyka tłumiącego i paraliżującego podjęcie właściwej decyzji.

Nauka i technika pokazują w sposób możliwie jednoznaczny, jakie będą skutki określonych działań w momencie wystąpienia danych przyczyn niezależnych w gruncie rzeczy od intencji samego podmiotu tych działań. Pole możliwości kształtowane przez naukę i technikę jest zobiektywizowane, a zarazem odpodmiotowane. Nauka współcześnie wpływa na sam przedmiot odpowiedzialności, określając w dwojaki sposób to, co staje się tym przedmiotem. Wkraczając w porządek odpowiedzialności, wkracza ona zarazem w porządek etyczny.

Po pierwsze — rozszerza wymiary etyczne, gdyż wpływa na przedmiot odpowiedzialności, określając i odsłaniając możliwości dostępne człowiekowi. Przykładem może być rozwój medycyny, który to, co dawniej uznawano za zjawisko naturalne i niezależne od człowieka, czyni przedmiotem jego ingerencji, lecz pokazuje jednocześnie, co powinno stać się tym przedmiotem. W tym, co rozwój nauki odsłania, ukazuje się też określona powinność, stającą się w ten sposób normą odpowiedzialności człowieka.

Po drugie zaś to, co zostało poznane przez naukę, staje się wartością, ze względu na wartość przypisywaną obecnie samemu poznaniu naukowemu. Wiąże się to dodatkowo z występowaniem ryzyka.

Nauka dostarcza wiedzy i informacji o świecie, informacja zaś w sytuacji ryzyka staje się towarem, czyli osiąga wartość ekonomiczną, a także okazuje się użyteczna nie tylko do celów poznawczych, związanych z kontemplacją prawdy. Nauka ma także wartość użyteczną i to czyni z niej „narzędzie” służące realizacji różnorodnych celów. Nauka współczesna powiązana jest nie tylko z techniką, lecz także z gospodarką i polityką poprzez rząd i organa władzy państwowej oraz administracji gospodarczej. Nauka wreszcie stanowi część systemu obejmującego obecnie kompleks: nauka — technika — gospodarka — polityka. Wartości poznawcze nauki są więc podporządkowane jednocześnie celom technicznym, gospodarczym, politycznym, co ma duże znaczenie, jeśli chodzi o zasady i mechanizmy kierowania działalnością naukową. Ma to wpływ na zakres i poziom odpowiedzialności ludzi nauki.

Zakres ingerencji człowieka w rzeczywistość oraz stopień opanowania i kierowania przez niego różnorodnymi procesami — przyrodniczymi, społecznymi — są obecnie uzależnione od stopnia i poziomu wiedzy dostarczanej przez różne dyscypliny naukowe. Nauka jednakże kształtując przedmiot odpowiedzialności, nie prowadzi bezpośrednio do ukształtowania się jego podmiotu. Określa ona tylko obiektywną strukturę zdarzeń i procesów, wskazując na ich wewnętrzne mechanizmy, lecz określanych związków przyczynowych nie rozumie jako związków odpowiedzialności podmiotu działającego z obiektywną i niezależną, lecz co najwyżej wykorzystywaną przez ten podmiot strukturą zdarzeń. Jak podkreśla G. Picht, „przyczynowe następstwo zdarzeń przebiega wtedy tak, jak musi przebiegać bez czyjejkolwiek interwencji. Przyczynowość jako taka nie wskazuje wówczas na kogoś, kto ponosi

odpowiedzialność; wskazuje jakby w próżnię, mianowicie na nieświadomy potok zdarzeń, posusznych jedynie prawdopodobieństwu [...] w myśli nowożytnej — nie tylko w fizyce, lecz także w etyce — dominuje bowiem schemat przyczynowości. W konsekwencji nie widzi się układu odniesień, który, nie przecząc związkowi przyczynowemu, wiąże to, co się dzieje, w całkowicie inny sposób i w inne całości — nie widzi się, choć praktycznie w tym właśnie układzie się poruszamy.”<sup>28</sup>

Rozwój nauki wpływa więc na ukształtowanie się potencjalnej odpowiedzialności negatywnej, czyli odpowiedzialności wynikającej z braku działania. Jest to odpowiedzialność potencjalna, apeluje ona bowiem — w sytuacji określonej obiektywnie struktury zdarzeń, czyli określonego poziomu świadomości odpowiedzialności — do poczucia odpowiedzialności podmiotu działającego. Nauka zakłada istnienie podmiotu odpowiedzialnego, któremu wyznacza jednak pewne pole odpowiedzialności, określając i wskazując jej przedmiot. Nie zawsze ten apel zostaje podjęty, o czym świadczą różnorodne negatywne skutki rozwoju współczesnej cywilizacji, opartej na nauce i technice. Nauka i technika, podporządkowane celom gospodarczym, politycznym i interesom określonych grup i klas społecznych, realizują często, cele i zadania cząstkowe, tzn. nie obejmujące pełnego pola świadomości odpowiedzialności. Ulega ono częściowemu zakryciu ze względu na te interesy i cele, którym rozwój nauki i techniki jest podporządkowany. To, że człowiek obecnie ze względu na zwiększony zakres ingerencji w rzeczywistość zwiększa pole swojej odpowiedzialności, nie oznacza, iż faktycznie staje się odpowiedzialny za rozwój cywilizacji współczesnej. Nauka i technika dostarczyły człowiekowi takich środków działania, jakimi dawniej nie dysponował.

Spowodowany rozwojem nauki i techniki postęp w opanowaniu różnych dziedzin rzeczywistości prowadzi paradoksalnie do wzrostu poziomu i zakresu ryzyka, co zwiększa zarazem odpowiedzialność człowieka. Jest to widoczne szczególnie w wypadku rozwoju techniki, który niesie różne zagrożenia, związane nie tylko z rozwojem technik militarnych. Stopień rozwoju technik współczesnych oraz uzależnienie wielu działań człowieka od techniki prowadzi do sytuacji, w której nieznaczną nawet awaria może prowadzić do wielkich strat lub zagrożenia życia ludzkiego. Wzrost poziomu rozwoju cywilizacyjnego okupowany jest — jak dotąd — dewastacją środowiska naturalnego oraz zagrożeniem tych wartości społecznych i kulturowych, które jako cenne dla człowieka powinny zostać zachowane. Rozwój nauki i techniki nie tyle prowadzi więc do zmniejszenia poziomu i zakresu ryzyka, ile wywołuje jego przemieszczanie się. Prowadzi często także do rozszerzania się jego zakresu, bo skutki rozwoju techniki zagrażają obecnie całej ludzkości. Zwiększa się także poziom ryzyka, gdyż technika wkracza w życie człowieka, „atakując” jego

<sup>28</sup> Por. G. Picht: *Odwaga utopii...*, s. 241.

sferę psychiczną i emotywną. Środki techniczne służące działaniom praktycznym człowieka pozostają zaś, jako jego twory, czymś ambiwalentnym. Stanowią one zespół możliwości, których wartość zależy nie tylko od ich użytkowania, lecz także od nich samych, a więc od ich twórców i decydentów określających stopień oraz zakres ich rozpowszechniania. Środek techniczny sam w sobie nie jest neutralnym „narzędziem”, lecz będąc zespołem możliwości, staje się obecnie przedmiotem odpowiedzialności człowieka.

Rozwój techniki jako całość charakteryzuje się nadal znacznym stopniem żywiołowości. Poszczególne techniki powstają jako rezultat racjonalnej działalności człowieka, lecz często wiele skutków techniki wymyka się spod jego kontroli. Rozwój techniki obarczony jest także znacznym poziomem i zasięgiem ryzyka co do jego skutków, szczególnie zaś tych ubocznych i odległych w czasie. Próbę przeciwdziałania żywiołowości rozwoju techniki stanowi tzw. wartościowanie techniki, które ma być globalną i systemową oceną, dotyczącą różnorodnych i potencjalnych skutków konkretnych technik. W ten sposób powoli kształtuje się też podmiot odpowiedzialności w odniesieniu do przedmiotu, którym jest nauka i technika.

W najbardziej technicznie i gospodarczo rozwiniętych krajach świata działają instytucje zajmujące się wartościowaniem techniki. Pełnią one funkcje prognostyczne i wpływają na kształtowanie się świadomości odpowiedzialności różnych ośrodków decyzyjnych, zajmujących się rozpowszechnianiem określonych technik. Co więcej, sam problem ryzyka obecny w działalności naukowej, technicznej i gospodarczej staje się także przedmiotem oceny. Jako nurt badań w zakresie wartościowania techniki zaczyna się kształtować też wartościowanie ryzyka — *risk assessment* — zmierzające do oceny zakresu oraz poziomu ryzyka związanego z działalnością techniczną i gospodarczą<sup>29</sup>. Także w ramach koncepcji ekonomicznych zaczynają powstawać teorie uwzględniające fakt występowania ryzyka w działalności gospodarczej oraz jego związku z procesami innowacyjnymi w dziedzinie techniki<sup>30</sup>. Koncepcje te mogą znaleźć zastosowanie w kierowaniu działalnością naukową i techniczną.

Rozwój nauki i techniki prowadzi jednakże często do zawieszenia świadomości ryzyka, co obserwujemy także w samej nauce i technice. Wynika to między innymi ze znacznego rozdrobnienia nauki współczesnej i jej podziału na wiele dyscyplin. Wiele z problemów współczesnego świata przekracza jednak możliwości i pola badawcze poszczególnych nauk. Każda z nich konstruuje w określony sposób własny przedmiot badania, abstrahując przy tym od takich cech tego przedmiotu, które wykraczają poza ramy jednej z nauk, lecz mogą z kolei wchodzić w obręb przedmiotu badania innej.

Nieprostomyślność sytuacji, do jakiej prowadzi rozwój nauk szczegóło-

<sup>29</sup> Por. *Society, Technology and Risk Assessment*. Ed. J. Conrad. New York—London. 1980.

<sup>30</sup> Por. K. J. Arrow: *Eseje z teorii ryzyka*. Warszawa 1979.

wych, wynika więc nie tylko z nadmiaru wiedzy — często nieistotnej — tworzonej przez te nauki. Nie jest ona tylko rezultatem zdominowania *thymos* przez *phronesis*, wynikającego ze znacznego ilościowego rozwoju informacji naukowych. Często także mamy do czynienia z niedoborem informacji istotnych i koniecznych do właściwego działania. Nieprostomyślność jest także wynikiem zawieszenia świadomości ryzyka wynikającego między innymi z metody abstrahowania, charakterystycznej dla nauk szczegółowych.

Nauka w odniesieniu do swego przedmiotu stosuje zasadę pewności, na co nie ma wpływu fakt, że wópcześnie wiele nauk posługuje się rachunkiem prawdopodobieństwa przy określaniu badanych zdarzeń i procesów. Nauka bowiem poszukuje tego, co powtarzalne i co — jeżeli nawet obarczone jest określonym prawdopodobieństwem — jednak najbardziej zbliża się do pewności. Nauka poszukuje pewności, a nie mogąc jej w pełni osiągnąć, zawiesza świadomość ryzyka, co powoduje, że sytuacja, do której prowadzi, jest sytuacją nieprostomyślną. Zawieszenie świadomości ryzyka stanowi nie tylko wyraz nieprostomyślności, lecz także braku odpowiedzialności. Ucieczka od ryzyka to zarazem ucieczka od odpowiedzialności, w czym pomocne okazują się często niedostatki w zakresie świadomości odpowiedzialności.

Nauka wkracza w „bycie teraz” człowieka, przynajmniej w takim stopniu, w jakim to bycie wiąże się z pełnieniem określonych ról społecznych. Zakres kompetencji, zadań i sposobów realizacji związanych z daną rolą społeczną jest przeważnie, przynajmniej w pewnym stopniu, określony przez dane teorie naukowe. Nauka przenika do „bycia teraz”, lecz zarazem prowadzi przynajmniej do częściowego odpodmiotowienia działań jednostek. Odpodmiotowienie wiąże się jednocześnie z eliminacją odpowiedzialności. Odwołać się tu możemy jeszcze raz do uwag G. Pichta, który pisze: „[...] wchodząc w jakąś rolę, wychodzi się bowiem z siebie — kto pełni jakąś rolę, nie jest już sobą. Żle gra ten, kto gra jakąś rolę ze względu na siebie samego. W służbie odpowiedzialności trzeba zapomnieć o sobie [...] Odpowiedzialność jest wycuciem się z siebie.”<sup>31</sup> Takie stanowisko wynika, oczywiście, ze specyficznego rozumienia odpowiedzialności przez tego autora, który ją sprowadza do struktury zdarzeń, jednakże samo odpodmiotowienie związane z pełnieniem określonych ról społecznych w „byciu teraz” człowieka jest także rezultatem nieprostomyślności i związanym z nią zawieszeniem świadomości ryzyka. Przejawia się w tym wpływ i przenikanie nauki w sferę „bycia teraz” wópczescnego człowieka. Wiele wtedy po prostu przydarza się człowiekowi i staje się dla niego fatalnym zrzędzeniem losu. Daje mu to poczucie pewnego luksusu psychicznego, wynikającego z braku poczucia odpowiedzialności i związanej z nim w tym wypadku poczuciem winy. Prowadzi to jednak często do wielu

<sup>31</sup> Por. G. Picht: *Odwaga utopi...*, s. 256.

zjawisk alienacyjnych, czego przykładem jest alienacja techniki, której skutki pozostają poza polem odpowiedzialności człowieka.

### Odpowiedzialność ludzi nauki i techniki

Znacząca rola nauki i techniki w życiu współczesnych społeczeństw prowadzi do sytuacji, w której pole odpowiedzialności ludzi reprezentujących te dziedziny wykracza poza wąskie kręgi ich działalności. Za co i przed kim są jednak odpowiedzialni ludzie nauki i techniki? Pytanie to nabiera szczególnego znaczenia obecnie wraz z rozszerzaniem się skali negatywnych skutków rozwoju nauki i jej zastosowań w dziedzinie techniki.

Zadanie nauki polega na dostarczaniu wiedzy o różnych dziedzinach rzeczywistości. Nauka jest działalnością poznawczą i tym celom poznawczym została podporządkowana. Odnosi się to przede wszystkim do badań podstawowych, które jednakże obarczone są znacznym poziomem ryzyka co do ich efektów poznawczych, a także co do możliwości ich dalszego praktycznego wykorzystania. W związku z tym ryzykiem znacznie utrudnione okazuje się kierowanie i finansowanie badań naukowych o charakterze podstawowym. „Znacznie trudniej jest — jak pisze K. J. Arrow — przywłaszczyć informację dla potrzeb dalszych badań niż dla potrzeb wytwarzania towarów. Badania podstawowe nie mogą być więc odpowiednio wynagradzane [...] na początku preferencje określające możliwe alternatywne kierunki badań są znacznie słabiej określone niż później, co znaczy co najmniej tyle, iż ważne jest dysponowanie na początku szerokim zakresem badań, spośród których w miarę gromadzenia informacji mniej obiecujące są stopniowo eliminowane.”<sup>32</sup> Mamy tu więc do czynienia z istotnym problemem kierowania działalnością naukową oraz z niedostatkiem ekonomicznych metod w tym względzie.

Pewne zabezpieczenie przed ryzykiem stanowi fakt finansowania badań naukowych przez państwo sprawujące w ramach gospodarki socjalistycznej mecenat nad działalnością naukową. Ważną rolę w tym wypadku odgrywać może też czynnik moralny, związany z odpowiedzialnością ludzi nauki. Prawda w nauce jest nie tylko wartością poznawczą, lecz także wartością instrumentalną. Ten poznawczy charakter prawdy sprawia, że nie można odpowiedzialności ludzi nauki rozpatrywać jedynie w kategoriach winy. Często zresztą pojęcia winy i odpowiedzialności bywały utożsamiane, lecz ich rozdzielenie okazuje się konieczne, choćby ze względu na możliwość popełnienia błędu polegającego na niewłaściwym umiejscowieniu odpowiedzialności. Podmiot tak narzuconej odpowiedzialności może, co prawda, wykazywać się

<sup>32</sup> Por. K. J. Arrow: *Eseje z teorii ryzyka...*, s. 162.

określonym poziomem jej poczucia, lecz jej egzekwowanie związane już z winą będzie wtedy utrudnione bądź niemożliwe. Czy twórca określonej teorii naukowej jest więc odpowiedzialny za jej praktyczne następstwa i sposoby praktycznego jej wykorzystania? Jakże często wielu z przedstawicieli nauki — np. nauk przyrodniczych — nie zdawało sobie sprawy z praktycznych konsekwencji ich teorii, a wielu z tych konsekwencji nie można było w ogóle przewidzieć. Nie zwalnia to jednak ludzi od odpowiedzialności, choć nawet nie muszą oni ponosić winy za praktyczne konsekwencje wykorzystania rezultatów ich działalności. Pole ich odpowiedzialności bowiem zależy też od świadomości tych możliwości praktycznych i tych zastosowań teorii, które później znajdują zastosowanie w różnych dziedzinach techniki. Narzuca to natomiast na ludzi nauki obowiązek nie tylko tworzenia właściwych teorii, lecz także przewidywania ich praktycznych następstw.

Często dopiero w połączeniu z techniką ujawnia się odpowiedzialność samej nauki. Ludzie techniki odpowiedzialni są za właściwe wykorzystanie dostarczanej im przez naukę wiedzy i tworzenie takiej techniki, której skutki rozpowszechniania będą w minimalnym stopniu negatywne. Nauka wraz z techniką wpływają na kształtowanie się przedmiotu odpowiedzialności. W wypadku techniki wiąże się to dodatkowo z ambiwalentnością samej techniki. Ambiwalentność ta powinna zostać rozpoznana już na etapie tworzenia techniki, co winno prowadzić do eliminacji tych technik, których skutki bezpośrednie, uboczne i odległe w czasie, poddane odpowiedniej ocenie, okażą się negatywne.

Zadaniem nauki i techniki jest rozpoznanie nie tylko aktualnego pola odpowiedzialności, lecz także możliwych przyszłych zadań i związanej z nimi odpowiedzialności. „Každy myślący człowiek — jak pisze G. Picht — jest odpowiedzialny za rozpoznanie przyszłych zadań, choć nie wiadomo jeszcze, kto ma je spełnić. Rozpoznanie możliwej odpowiedzialności jest odpowiedzialnością ciężącą na nas wszystkich, odpowiedzialnością, od której nikt nie może się uchylić.”<sup>33</sup> Przede wszystkim zaś nie mogą się od niej uchylić ludzie nauki i techniki, choćby ich odpowiedzialność miała jedynie częściowy charakter. Mogą oni nie mieć, przykładowo, wpływu na decyzje dotyczące rozpowszechniania lub umiejscowienia określonych technik, co może także prowadzić do ucieczki od odpowiedzialności w sytuacji, gdy konkretne decyzje będą podejmowane bez ich udziału.

Nauka i technika są odpowiedzialne przed społeczeństwem i choć w zasadzie stanowią najskuteczniejsze sposoby opanowania rzeczywistości oraz procesów w niej zachodzących, same także muszą podlegać kontroli. Musimy bowiem panować nad naszym opanowywaniem świata. Konieczność kontroli działalności naukowej i technicznej wynika także między innymi z napięcia

<sup>33</sup> Por. G. Picht: *Odwaga utopii...*, s. 261.

między prawdą rozumianą jako wartość poznawcza a prawdą jako wartością instrumentalną. Jest ono odpowiednikiem napięcia pomiędzy tym, co jest, a tym, co być powinno w sferze moralnej, dlatego konstytuuje ono wartościujący (ocenny) stosunek do rezultatów działalności naukowej i technicznej. Nauka i technika muszą stać się przedmiotem odpowiedzialności człowieka, choć nie ukształtował się jeszcze podmiot tej odpowiedzialności. Próby tworzenia i kształtowania się takiego podmiotu wiążą się ze wspomnianą wcześniej koncepcją wartościowania techniki oraz systemową oceną różnorodnych skutków wywołanych odkryciami naukowymi i technicznymi. Społeczeństwo jako instancja odpowiedzialna za naukę i technikę musi być włączane w proces ich oceny i wartościowania.

Możliwość doznawania różnorodnych skutków rozwoju nauki i techniki nakłada na członków społeczeństwa i różne grupy społeczne odpowiedzialność (za siebie i innych) obejmującą czynniki, które wpływają na jakość ich życia, a wynikają z zagrożeń spowodowanych rozwojem techniki. Demokryzacja wyborów technicznych wymaga odpowiedniego poziomu odpowiedzialności nie tylko ludzi nauki i techniki, lecz także użytkowników korzystających z rezultatów ich działalności. W ten sposób odpowiedzialność będzie mogła stać się jednym z istotnych czynników kierowania działalnością naukową i techniczną. Zakłada to, oczywiście, udostępnienie społeczeństwu odpowiedniej wiedzy na temat rezultatów konkretnych badań i ich efektów praktycznych osiąganych dzięki technice. Jak podkreślają niektórzy z socjologów amerykańskich, wiele odkryć naukowych i wynalazków technicznych nie zostałyby rozpowszechnionych, gdyby społeczeństwo знаło wcześniej skutki, do jakich one doprowadzą<sup>34</sup>.

Ogólną normę wynikającą z zasady recentywizmu, a odnoszącą się także do działalności technicznej i naukowej sformułować można następująco: Dobro należy czynić teraz, a zła teraz unikać. Jest to norma ogólna i wymaga jeszcze doprecyzowania. Po pierwsze — należy odpowiedzieć na pytanie: Czym jest dobro teraz? Po drugie zaś — na pytanie: Co to znaczy, iż należy coś czynić teraz?

Na pierwsze z tych pytań nie ma jednoznacznej odpowiedzi, „teraz” bowiem może się odnosić do:

- ról społecznych pełnionych przez poszczególne jednostki, z czym wiązać się mogą różne rodzaje i konkretne postacie przejawiania się odpowiedzialności, np. politycznej, prawnej,
- zakresu wolności dostępnej człowiekowi, z czym z kolei wiąże się odpowiedzialność moralna.

Dobra „teraz” nie można utożsamiać z wartością utylitarną, gdyż ta ma

<sup>34</sup> Por. A. L. Porter, F. A. Rossini et al.: *A Guidebook for Technology Assessment and Impact Analysis*. New York—Oxford 1980, s. 21—22.



związek z doraźnymi potrzebami i pragnieniami. Dobrem „teraz” będzie to, co będzie pozostawać przedmiotem odpowiedzialności człowieka, która zgodnie z wcześniejszymi uwagami jest relacją zapodmiotowaną w byciu „teraz”. Dobrem „teraz” będzie taki przedmiot odpowiedzialności, który staje się nim dzięki odpowiedniemu poziomowi świadomości i poczuciu odpowiedzialności. Tam, gdzie tej świadomości lub poczucia zabraknie, może dojść do sytuacji, w której pojawi się zło. Konkretnymi warunkami tej sytuacji może być, przykładowo, zawieszenie świadomości ryzyka, znikanie napięcia pomiędzy ryzykiem a prostomyślnością lub też nieprostomyślność podmiotu działającego. Horyzontem odpowiedzialności pozostaje bowiem z jednej strony ryzyko, z drugiej natomiast — prostomyślność. Podmiotem realizującym dobro „teraz” musi więc być podmiot świadomy zasięgu i poziomu ryzyka własnych działań, a także podmiot prostomyślny, tzn. odwołujący się w swoich działaniach i decyzjach nie tylko do wiedzy dostarczanej przez różne nauki, lecz także do tego, co ze względu na swoje „bycie teraz” uważa za godne, wartościowe i konieczne do zachowania. Czym jest konkretne dobro, z jakim mamy do czynienia w naszym „byciu teraz”, tego arbitralnie rozstrzygnąć nie można. Recentywizm nawołując do czynienia dobra, wiązałby je jednocześnie z apelem o takie „bycie teraz”, które będzie zarazem zaangażowane i odpowiedzialne. Odpowiedzialność ta musi wspierać się jednocześnie na realnych podstawach i stąd prostomyślność musi wiązać się również ze świadomością ryzyka. „Bycie teraz” musi się charakteryzować nie tylko rozbudzeniem oraz aktywnością poznawczą i praktyczną, lecz także zaangażowaniem w odniesieniu do sfery wartości, co będzie konstytuowało podmiot „teraz” jako podmiot odpowiedzialny. W odniesieniu do nauki i techniki oznacza to między innymi konieczność oceny ich rezultatów. Ocena ta będzie zawsze dokonywana z płaszczyzny naszego „bycia teraz” i bycie to nie może się sprowadzać do zabiegania o ewentualne korzyści, jakie mogą zajść w przyszłości.

Człowiek tylko w odniesieniu do swojego „bycia teraz” pozostaje odpowiedzialny i tylko to „teraz” może być przedmiotem jego odpowiedzialności. Zasada, iż dobro należy czynić „teraz”, a zła „teraz” unikać, ma charakter zasady formalnej, lecz nie gubi ona z pola widzenia tego, co realne, wiążąc je z „byciem teraz”. Konkretnie sytuacje, z jakimi człowiek w swoim życiu ma do czynienia, są różnorodne; trudno byłoby więc wskazać jedną zasadę jako właściwą normę jego postępowania.

Odwołanie się do odpowiedzialności powiązanej ze świadomością ryzyka i prostomyślnością wiąże się zarazem z zaufaniem do naszego „bycia teraz”, w którym poszukiwać powinniśmy impulsów i norm naszego postępowania. Zaufać musimy odpowiedzialności człowieka nie tylko za samego siebie, lecz także za rzeczy i innych ludzi, choć zarazem nie mogą nam umykać z pola widzenia sytuacje, w których oczekiwanej odpowiedzialności zabrakło.

Odwołanie się do „bycia teraz” można także traktować jako próbę zespolenia określonej projekcji aksjologicznej, zmierzającej do uprawomocnienia wartości w życiu jednostki i w procesie dziejowym ze świadomością społeczno-historycznej względności tego uprawomocnienia. Odpowiedzialność związana z „byciem teraz” stanowiłaby więc powiązanie wartości ze względnym charakterem układów społeczno-historycznych. Uniwersalność kategorii odpowiedzialności wymaga także uzasadnienia humanistycznego i w tym względzie recentywizm może stać się nazwą określonego typu humanizmu, w ramach którego samo pojęcie odpowiedzialności będzie mogło nabrać właściwego i należnego mu znaczenia.

Анджей Кепас

#### РИСК — ОТВЕТСТВЕННОСТЬ — ПРЯМОМЫШЛЕНИЕ

##### Резюме

В своей статье автор поставил цель провести анализ значения понятия ответственности и включить его в теорию recentивизма Ю. Баньки. В связи с этим представлены общие принципы recentивистской онтологии с учетом также понятия прямомышления как одного из важнейших для понимания ответственности, т.к. ответственность представлена в статье как располагающаяся, с одной стороны, относительно риска, не отделимого от каких-либо действий, а с другой — относительно прямомышления субъекта этих действий и субъекта определенных решений и выбора. Результаты анализа, проведенного в первой части статьи, использованы для дальнейших размышлений о проблемах ответственности работников науки и техники на современном уровне развития цивилизации.

Andrzej Kiepas

#### RISK — RESPONSIBILITY — RIGHT THINKINGNESS

##### Summary

The object of the article is to perform an analysis of the meaning of the conception of responsibility and to fit this conception into the recentivist theory of J. Bańka. For this purpose the general principles of recentivist ontology are presented and also the conception of right thinkingness, as one the conceptions of significance for the understanding of responsibility. In the

article responsibility is presented as constituted on the one side in relation to the risk which is unavoidable in every action, and on the other side, to the right thinkingness of the subject of these actions and the subject of specific decisions and choices. The results of the analyses carried out in the first part of the article are used in the further parts for considering the responsibility of scientific and technical experts for the current state of development of civilisation.